Numer dzisiejszy składa się z 12 stron

Łódź
CENA NUMERU
20 gr.
Cena prenumeraty
w Łodzi
Mies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł.
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ.
w ŁODZI
Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto P.K.O. 60594
Red. przyjmuje od 5—
Art. listów anonimowych nie umieszcza się.

1932 r.

PRĄD

Niedziela 29-go maja № 146

Ogòlny niepokój w Sr. Europie.

W Niemczech kilkaset krwawych manifestacji.— Krwawe zajścia w Insbrucku i w Lincu. Alarmujące wiadomości z kolonji, Dortmundu, Düsseldorfu.

Berlin, 28. 5.

Dzień wczorajszy zpłynął w całych Niemczech pod znakiem krwawych bójek hitlerowców z socjal-demokratami i komunistami. Niemal we wszystkich większych miasteczkach i miastach niemieckich odbywały się po południu wiece, kończone dzikiemi awanturami strzałami rewolwerowemi i ofiarami w ludziach. W Recklingshausen w Nadrenji policja musiała użyć gazów łzawiących. Padło 5 osób, rannych pchnięciami noży w płuca i brzuch. W Wuperthal dano do policji 50 strzałów.

Niezwykle krwawe zakonczenie miał wiec hitlerowski w Düsseldorfie. W dzielnicy robotniczej Bilk, policja zaatakowana była zarówno przez hitlerowców, jak i komunistów Dopiero kilka salw w tłum doprowadziło do rozproszenia atakujących ofiarami bitwy padło dwu policjantów, oraz około 60 rannych, za równo po stronie policji, jak i atakujących.

W kolonji komuniści atakowali naprzód hitlerowców, których rozpędzili, potem zaś oddziały policyjne, które przybyły w celu przywrócenia porządku Zabrano z pola walki 30 ciężko rannych. W Stralsundzie, po bitwie hitlerowców z komunistami zabrano do szpitala 4 hitlelowców ciężko rannych, dwu komunistów i jednego policjanta, który walczy ze śmiercią. Liczba lżej rannych przekracza 40 osób. W Augsburgu jest 18 osób ciężko rannych 26 lżej.

W kilkuset innych miejscowościach doszło do bijatyk.

Berlin, 28. 5.

Nadchodzą tu nowe wiadomości o bitwie w Wurterthal, która miała przebieg niezwykle krwawy. Jak się okazuje po wiecu hitlerowskim, na którym zmasakrowano bojówkę komunistyczną, hitlerowcy wysypali się na ulicę i poczęli ostrzeliwać funkcjonarjuszów policyjnych ogniem tak gęstym, że ci ostatni musieli się cofać i wezwać na pomoc samochody ciężarowe z karabinami maszynowemi Wtedy hitlerowcy oszańcowali się w ulicy, budując barykady z kamieni wyrwanych z bruku, latarni ulicznych, oraz płyt, pokrywających pobliski kanał.

Kiedy po rozpędzeniu bojówki, samochody wracały do koszar, poczęto je ostrzeliwać z okien domów, na co policja odpowiedziała salwami. Znowu wywiązała się bitwą policji ze strzelcami w oknach, trwająca niemal całą noc. Dopiero nad ranem policja zdołała wedrzeć się do domów. Dokonano przeszło 100 aresztowań.

Wiedeń, 28. 5.

Górna Austrja, granicząca z gniazdem hitleryzmu, Bawarją, od dłuższego już czasu jest terenem operacyj politycznych, mających na celu wciągnięcie jej w sferę wpływu narodowych socjalistów Hitlera w liczbie około 500 ludzi, częściej wkraczają do Tyrolu, urządzając wiece i organizując jaczejki w pogranicznych wsiach górskich.

Ostatnio na wielki wiec, zwołany w miejscowości Hötting pod Insbruckiem przybyła bojówka Hitlera w liczbie około 300 ludzi Na ten sam wiec napłynęli w większej ilości robotnicy z Insbrucku, należący do partji socjalistycznej.

Podczas przemówienia hitlerowców rozległy się nagle okrzyki Precz z bawarskim przybłędą Hitlerem! Precz z podpalaczem Europy!

Wtedy bojówka Hitlera niezwłocnie zaatakowała przeciwników laskami i kastetami Wobec przewagi sił hitlerowców bójka przekształciła się szybko w rzeź socjalistów austryjackich. Wezwane na pomoc oddziały policji i żandarmerji, nie mogły opanować sytuacji, kiedy zaś hitlerowcy poczęli zasypywać ich strzałami rewolwerowemi, żandarmerja cofnęła się zostawiając na placu kilku rannych. Obsadziwszy domy Hittingu, policja poczęła ostrzeliwać hitlerowców regularnem ogniem.

W pół godziny potem z pobliskiego Insbrucku na pomoc pomoc policji przybyły 2 kompanje piechoty z karabinami maszynowemi. Wspólnemi siłami ruszono do szturmu na hitlerowców, których wreszcie wyparto z miasteczka.

O zaciekłości bojówkarzy hitlerowskich świadczy fakt, że ostrzeliwali oni nawet wozy sanitarne, które przybyły po rannych. Rezultatem bitwy jest zabitych w 8 czem jeden żandarm, 32 ciężko rannych, 80 zas odniosło obrażenia lżejsze.

Wiedeń, 28. 5.

W Linzu, na pograniczu austryjacko-bawarskim podczas wiecu hitlerowskiego doszło do bójki i strzelaniny, w której wyniku padło 20 rannych. Hitlerowcy ostrzeliwali atakującą policję z rewolwerów i obrzucili ją granatami ręcznemi.

W zachodnich Niemczech

Berlin, 28. 5.

Z terenu przemysłowego Niemiec zachodnich nadchodzą alarmujące wiadomości o krwawych starciach i rozruchach, zainscenizowanych przez komunistów.

W Kolonji tłum bezrobotnych pod wodzą komunistów zaatakował policję, która odpowiedziała strzałami Szereg demonstrantów jest ciężko rannych

Również do zaburzeń i starć między hitlerowcami, a komunistami doszło w Rheydt-Gladbach, gdzie kilku komunistów odniosło ciężkie rany

Tak samo z Dortmundu, Duesendorfu i Recklinghausen donoszą o wykroczeniach bezrobotnych, którzy splądrowali sklepy z żywnością.

Ucieczka złota z Ameryki

Nowy Jork, 28.5.

Odpływ złota z Ameryki do Europy trwa nadal W dniu wczorajszym załadowano w Nowym Jorku na statki odpływające do Europy, złoto wartości 36 miljonów dolarów.

Z ilości tej, 20 milj. przeznaczonych jest dla Francji, 5 3 milj. dla Holandji, 4 miljony dla Belgji, miljon dla Szwajcarji i pół miljona dla Anglji.

Paryż, 28.5.

Na pokładzie okrętu „Berlin" przybyło wczoraj do Cherbourga z Nowego Jorku 140 beczek złota wysłanego przez bank amerykański. Wartość wynosi około 160 miljonów franków.

Czy podróż do środka ziemi jest możliwa?

Fantazja Juljusza Verne, która się nigdy nie ziści

Przed stu laty, gdy genjalny fantasta Juljusz Verne, snuł przed swymi czytelnikami wizje przyszłych cudów techniki, sterowców, łodzi podwodnych, samolotów krążących w stratosferze, armat strzelających na odległość 10 klm., i t. p., nikt napewno sobie nie wyobrażał, że te

fanatystyczne wizje zostaną tak szybko zrealizowane.

Wiek dwudziesty nietylko zrealizował wszystkie fantazje Juljusza Verne, ale w wielu wypadkach rzeczywistość prześcignęła fantazję. Gigantyczne maszyny, auta, łodzie podwodne, sterowce, radjo, wszystko to oddawna istnieje, lot do stratosfery mamy poza sobą, podróże do bieguna są już obecnie stosunkowo łatwe. Podróż dookoła świata w 80 dni budzi uśmiech politowania w okresie, gdy

lotnicy okrążają nasz glob w 8 i pół dni.

O szybkości samolotów niema co mówić gdyż Verne w najśmielszych marzeniach nie wyobrażał sobie, że nadejdzie okres, kiedy będzie można przebyć 800 klm. w ciągu godziny.

A jednak wśród powieści Verne istnieje jedna, która się pozostanie nazawsze fantazją. Jest to książka p. t.

„Podróż do środka zidmi".

Bohaterowie jej zapomocą specjalnie wynalezionych maszyn wzbierają się na setki kilometrów w głąb ziemi, aż do t.zw. jądra naszej planety.

Fantazja ta zainteresowałe już wiele uczonych, ale wszystkie dotychchczasowe badania naukowe i środki techniczne nie posunęły tej sprawy ani o krok naprzód. Nawet kwestja lotu na inną planetę jest dla uczonych łatwiejsza do rozwiązania (oczywiście teoretycznie), niż sprawa podróży w głąb ziemi. Stanie się to zupełnie zrozumiałe, gdy sobie uprzytomnimy, że

najgłębsze kopalnie dosięgły zaledwie 1500 mtr.

Na świecie istnieje tylko jeden szyb naftowy (w Kalifornji) o głębokości 3000 metrów Jest to największa głębokość, jaką udało się dotychczas osiągnąć, przyczem człowiek do tej głębokości nie dotarł zdołano tylko wywiercić wąski otwór, przez który nafta wydostaje się na powierzchnię. Ale jakże śmieszna jest nawet ta głębokość (3 klm.) w porównaniu z promieniem naszego globu, wynoszącym 6000 klm.

Gdyby nawet przyjąć, że maszyny nasze mogłyby pracować na tak znacznej głębokości, dla wywiercenia otworu tej głębokości, musiałyby pracować dzień i noc bez przerwy przez,., 2500 lat.

Na przebicie samej skorupy ziemskiej (100 klm.) trzeba byłoby stracić 45 lat.

Są to jednak czysto teoretyczne rozważania, gdyż nie mamy żadnych instrumentów mogących pracować na tak znacznych głębokościach.

Przedewszystkiem trzebaby było pokonać niewiarogodnie wysokie ciśnienie i piekielną temperaturę.

Jak wiadomo w miarę przenikania w głąc ziemi temperatura podnosi się o jeden stopień na każde 30 mtr. Na głębokości kilku nastu kilometrów zatem człowiek spaliłby się żywcem, a wszzstkie znane nam metale stopiłyby się. Ten sam los spotkałby ewentualnie i maszyny, któreby dotarły do tej głębokości Na dalszych kilometrach

wszystkie metale i maszyny zamieniłyby się w gazy lotne.

Oczywiście, że przyczyny te uniemożliwiają uczonym stwierdzenie, z czego składa się wnętrze ziemi. Wszystkie teorje istniejące na ten temat opierają się na hipotezach. Naj bardziej rozpowszechnioną jest teorja, że jądro ziemi składa się z roztopionych metali (przeważnie żelazo i nikiel z domieszką platyny i złota), chociaż nie brak głosów twierdzących, że we wnętrzu ziemi znajdują się tylko gazy pod fantastycznie wysokiem ciśnieniem.

Jedną rzecz jest bezsporna. Prędzej po szybujemy na księżyc i na inne planety, niż dotrzemy do środka ziemi.



Osobiste

P. Weisberg-Wieliński b. wiceprezydent Magistratu m. Łodzi (zawieszony w czynnościach blisko rok a pobierający dotąd pensję z kasy miejskiej) po długim i ciężkim zmaganiu się z eławnikami i bezowocnem poszukiwaniu cenn go „pierścienia Nibelungów" wyjechał na zasłużony 6-cio tygodniowy urlop wypoczynkowy na koszt Kasy Chorych.

Pierwszy odczyt

M. M. Szpyrkówny w Łodzi

Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej pragnąc zapoznać społeczeństwo katolickie naszego miasta z życiem i przepowiedniami Wandy Malczewskiej organizuje pierwszy odczyt w niedzielę, dnia 29 maja o godzinie 5 po poł. w sali Tow. Śpiew. przy ulicy Piotrkowskiej 253, gdzie znakomita prelegenta i autorka M. H. Szpyrkówna wygłosi referat n. t. „Przepowiednie Wandy Malczewskiej". Spodziewać się należy, że katolicka Łódź szczelnie zapełni salę odczytową.

Znamienny powrót

Warszawa, 28 5.

Jenerał Sikorski powrócił do Warszawy z Paryża, gdzie dotąd bawił na studiach wojskowych.

NA MARGINESIE

Miesiąc miłości

Taki to już miesiąc. Wymyślili go poeci w cichem porozumieniu z fabrykantami pieluszek, a Pan Bóg spojrzawczy łaskawie na tą dziwną spółkę, rozkazał śpiewać w tym miesiącu słowikom i zakwitnąć bzom, oraz innym wonnym kwiatuszkom. Aby tylko interes szedł lepiej. To też w powietrzu jest taka wielka lubość, że nie oprze się jej ani wróbel, ani małpa, ani człowiek ani żadne inne bydlę.

Nie oparł się jej również pan Kajetan, kandydat na starego kawalera, zazwyczaj wielce obojętny na wdzięki płci pięknej. Widziałem go kilkakrotnie w Parku Kilińskiego w towarzystwie młodej panienki, wyglądającej jak uosobienie wiosny, rozpromienionego odmłodzonego, w świeżo zaprasowanych spodniach i z kwiatkiem w butonierce. To też zdziwiło mnie bardzo, gdy ujrzałem go dziś w kawiarni, przy tradycyjnej pół czarnej, smutnego i ponurego jak noc jesienna.

— Co się panu stało? — zapytałem ze współczuciem

Z początku milczał, lecz powoli wygadał się:

— Spotkała mnie zasłużona kara za kosztowanie zakazanego w mym wieku owocu. Widział pan mą towarzyszkę i sam ją pan nazwał „wiosną". Otóż siedziałem onegdaj z tą „wiosną" w Parku Kilińskiego. Pachniało majem, słowiki śpiewały, ja nuciłem „kwiatki powiedzcie jej", a ona też śpiewała jakąś rumbę. Wydawało mi się, że mam dwadzieścia lat. Aż tu nagle zjawia się jakiś podejrzany pasażer i proponuje prosto z mostu, abym kupił od niego złoty pierścionek „okazyjnie" za pięćdziesi t złotych. Znam takie kawały z gazet i chciałem już wołać policjanta lecz moja „wiosna" zaczęła mnie prosić:

— Kup mi ten pierścionek, to będzie na nasze szczęście. On jest napewno prawdziwy. Mój ojciec jest jubilerem i ja się dobrze znam na tem.

Kupiłem. A potem dałem się jeszcze nabrać na złoty zagarek za sto złotych. „Wiosna" potrafiła mnie przekonać, że to wyjątkowa okazja...

— Oczywiście przekonał się pan że zegarek był z fałszywego złota? — przerwałem zapytaniem.

— Toby jeszcze nic nie było — westchnął pan Kajetan — Ale właśnie przed chwilą spotkałem moją wiosnę w towarzystwie tego oszusta, wychodzącą z kina.

Kur. Lwow.



Upadek z roweru

(a) Na szosie Zgierskiej spadł wraz z rowerem wskutek zbyt szybkiej jazdy i stracenia orjentacji 31-letni Stanisław Kurzelski, zamieszkały w Radogoszczu.

Kurzelski wskutek wypadku odniósł okaleczenie głowy i złamanie ręki. Rannego po nałożeniu opatrunku przewieziono karetką pogotowia do szpitala.

Nagły zgon

(a) W mieszkaniu własnem przy ulicy Grodzieńskiej 24 zasłabł nagle i padł bez przytomności na ziemię 50-letni Gustaw Rychter.

Do chorego wezwano pogotowie ratunkowe, jednak przed przybyciem lekarza Rychter nie odzyskawszy przytomności zmarł.

Zwłoki pozostawiono na miejscu. Przyczyny śmierci narazie nie ustalono.

Zwalczanie partyjnictwa

Obóz pomajowy Józefa Piłsudskiego wypowiedział wojnę stronnictwom. Upłynęło od tego czasu lat 6. Zapytajmy dziś, jak ta walka wypadła?

Czy znikło jakie stronnictwo? Ani jedno! Na korzyść zapisać trzeba chyba to tylko, że trzy stronnictwa ludowe: Wyzwolenie, Piast i Chłopskie połączyły się w jedno stronnictwo ludowe. Ale za to w miejsce jednego stronnictwa socjalistycznego powstały aż trzy, w miejsce jednej Narodowej Partji Robotniczej powstały dwie, w miejsce jednej Chrześcijańskiej Demokracji również dwie. Słowem, jest dziś stronnictw więcej, niż było 6 lat temu — pisze „Lech" gnieźnieński.

Przed jakiemiś dwoma laty padło w BB hasło, iż w terenie czyli w kraju nie wolno zwolennikom BB organizować osobnych stronnictw. Klub BB dzielił się na grupę gospodarczą, pracowniczą, oświatową, urzędniczą, ale na rozkaz z góry nie było w BB osobnej grupy konserwatywnej, katolicko-ludowej. Stapińczyków, rządowych socjalistów, zjednoczenia Bojki itd. Istotnie, rozkaz był w pierwszej chwili wykonany.

Obecnie sanacji powodzi się bardzo źle. W kraju głośno się mówi, że sanacja zbankrutowała, że przyjdą wielkie zmiany. Jaki taki sanator myśli o zabezpieczeniu sobie od wrotu. I oto czytamy, że ostatnio dotychczasowi zwolennicy Rządu i BB utworzyli trzy nowe stronnictwa: 1) demokratyczne; 2) ludowe; 3) socjalistyczne.

Najmniej jasne oblicze ma stronnictwo pierwsze. Zakłada je Stefan Olpiński, głośny z procesów i różnych czynów sanacyjnych.— Obok niego różni przemysłowcy śląscy. Werbuje już po całym kraju mężów zaufania. — Mówi, że chce — potężnej Polski.

Nowe stronnictwo ludowe założyli uciekinierzy od ludowców; posłowie Michałkiewicz Fidelus, Kulisiewicz, były minister Bardel były redaktor „Piasta" Józef Rączkowski itd. Program mają taki sam, jak i ludowcy, a tylko wobec rządu Piłsudskiego są posłuszni.

Narodowe stronnictwo socjalistyczne założyli dawniejsi posłowie z Narodowej Partji Robotniczej Ciszak i Waszkiewicz oraz były poseł socjalista Malinowski. Ogłosili oni już swój program. Czasy są ciężkie, więc założyciele narodowych socjalistów postanowili ubawić i rozweselić ogół. Kto wziął do rąk ich program, ten musiał się śmiać. Nowe stronnictwo chce do Polski sprowadzić złoto. Skąd je wziąć? Założyciele tedy wstawiają do programu żądanie, aby Niemcy zapłacili Polsce odszkodowanie za 150 lat niewoli. Nie podają tylko, jak na Niemcach to żądanie wymusić. Potem ma się z tego złota płacić każdemu po 1000 zł. pensji.

Wśród innych żądań narodowych socjalistów są takie: Rząd zabiera wszystkie banki, kopalnie węgla, ropy, fabryki cukru, wielkie folwarki. Z gospodarstw rolnych rząd tworzy kooperatywy. Każdy mieszkaniec wsi czy miasta ma należeć do spółki spożywczej.

Polska ma wziąć Gdańsk. Ma być plebiscyt na Warmji, na Mazurach, na Spiszu i Orawie, na Śląsku opolskim. Ludność tych ziem ma zadecydować, czy chce należeć do Polski czy do Niemiec i Czechosłowacji.

Na zakończenie założyciele oświadczają, że we wszystkiem słuchać będą marsz. Piłsudskiego.

Nie sądzę, aby w Polsce było dużo zwolenników stronnictwa narodowych socjalistów. Choć kto wie? Głupców nigdzie nie brak.

A obok tych nowych stronnictw, odnowiły swą działalność stare stronnictwa: 1) stronnictwo pracy, do którego należą Szurig, Lechnicki, Srocki, Bartel, Krzyżanowski; 2) związek chłopski Stapińskiego, do którego należą posłowie z BB. Łaskowski, Jurczyk, Sieradzki; katolicko-ludowi z posłami ks. Czujem, Ganskim, Jasińskim i innymi. Zebrali się też parę razy konserwatyści oraz tak zwana grupa pracownicza. Osobno organizują się robotnicy frakcji rewolucyjnej z Jaworowskim na czele, osobno grupa byłego ministra Moraczewskiego.

Jak rój os kłócą się między sobą ci dotychczasowi zwolennicy sanacji. Jeszcze drżą, jeszcze wysyłają telegramy hołdownicze do Belwederu, ale narzekają i dla pewności organizują się osobno, niezależnie od sanacji.

Ten ruch kilkunastu grup sanacyjnych jest bardzo ciekawy i charakterystyczny.

Sądze, że u większości upadek sanacji będzie także końcem owych grup i grupek.

Stanisław Rymar.

NA MARGINESIE

Aforyzmy na czasie.

Nie każdy łeb jest głową. O tem powinna pomiętać Sanacja.

x

Więcej wart jeden karabin maszynowy, niż dziesięć paktów przyjaźni.

x

Dopiero pod piramidami widzi człowiek małość swoją. (Rzewuski).

x

Im mniej ministrów, tem mniejszy bałagan.

x

Łatwiej postawić sto pasjensów, niż jedną chałupę.

x

Gdyby nie Belweder, to w Polsce nie byłoby żadnego wulkanu.

x

Lepszy jeden pomnik, a masywny—powiedział Faraon do gapiącego się na piramidę gościa.

x

Zdarza się, że i jasnowidz nie zauważy prokuratora.

x

I 12o pomników niczego jeszcze nie dowodzi.

x

Sanacja trzyma się gruszkami na wierzbie.

x

Sanacja najmniej głupstw robi — w lutym

x

Tego już za wiele: zawołał urzędnik dostawszy na pierwszego małą płacę

x

Sprytny polityk zamienią sobie życie w karnawał. uczciwy—w suchedni.

x

Jeżeli dusza tyrana nie należy do ludu, to kiedyś jego szyja będzie do ludu należeć. (Marat.)

x

Często wybieramy posłów, których można nazwać wybierkami.

x

Klika stwarza dziś więcej genjuszy, niż natura. Przykładem — sanatorzy.

x

Miejscowość, w której radzi się o losach Polski, nazywa się — Spała.

x

Od Witosowskiej tujarki nie runą mury Belwederu.

x

Starzy Polacy jeździli do Padwy. Współcześni jeżdżą do — Heluanu.

x

Polskie demarche w Berlinie

Berlin, 28. 5.

Jak donosi dzisiejszy „12-Uhr Blatt" poseł polski w Berlinie dr. Wysocki zjawił się u sekretarza stanu w urzędzie spraw zagranicznych von Bulowa, prosząc z polecenia rządu polskiego o oficjalne interpretacje komisji spraw zagranicznych Reichstagu.

Przy sposobności tego demarche jak. powiada wspomniany dziennik poruszona została również m. in. sprawa fortyfikacji trójkąta lidzbarskiego w Prusach Wschodnich.

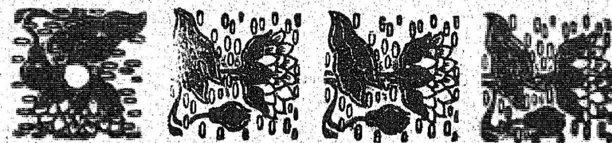
Sekretarz stanu von Bulow udzielił posłowi Wysockiemu danych wyjaśnień. Czy wyjaśnienia niemieckie rząd polski uzna za wystarczające trudno przesądzać.

W sprawie uchwały komisji spraw zagranicznych Reichstagu rząd niemiecki może dać tylko jedną odpowiedź, mianowicie że nie czuje się związany tą uchwałą będącą niczem innem, jak żądaniem wystosowania do Polski ultimatum w formie groźby.

W sprawie fortyfikacji wschodnio-pruskich chodzi o osławiony komunikat dowództwa okręgu wojskowego I w Królewcu.

W komunikacie tym potrzeba nowych umocnień w Prusach Wschodnich uzasadniana jest „stałem zagrożeniem" tej odciętej od Rzeszy, prowincji. Pozatem komunikat zredagowany jest tak, że może obudzić panikę wśród ludności wschodnio-pruskiej.

Ze skutek ten został osiągnięty, wynika z dzisiejszego doniesienia „Berliner Tageblatt". Z rewelacyj, jakie dziennik ten otrzymał z Prus Wschodnich, wynika, iż sposób w jaki rozpoczęto budowę nowych fortyfikacyj oraz stałe urządzane ćwiczenia do obrony przeciw lotniczej, organizowane przez wojsko wywołują wśród ludności na prowincji nieuzasadnione zdenerwowanie, które miejscami przeradza się w panikę i obawę przed polskim napadem.



Francja przejęła od nas tylko jedno przysłowie: Dobry zwyczaj — nie pożyczaj!

x

Są buławy marszałowskie, wysadzone kolcami.

x

Polskich ministrów nie potrzeba siać — sami się rodzą.

x

Poprawy ani na włos, choć mnie tu nie było — dziwił się Pan Marszałek, powróciwszy do kraju.

„Kur. Nowy".

Nowy rozkład jazdy

obowiązujący od dnia 22 maja 1932 r.

Z Łodzi—Fabrycznej odchodzą:

1,25 do Koluszek z połączeniem do Warszawy
2,25 do Koluszek z połączeniem do Warszawy, Katowic, Krakowa i Skarżyska
8,05 do Andrzejowa
8,35 do Koluszek (kursuję w niedziele i święta do 11.IX 1932 r.).
9,35 do Koluszek (kursujący w niedzielę i święta do 11.IX 1932 r.).
10,45 do Koluszek z połączeniem z pociągiem pospiesznym na Warszawę, Kraków i Skarżysko
13,05 do Koluszek
14,00 do Koluszek z połączeniem do Warszawy
14,50 do Skarżyska bezpośredni
15,40 do Koluszek z połączeniem do Częstochowy
16,20 do Koluszek (pociąg roboczy, kursujący w dni powszednie)
16,55 do Koluszek z połączeniem do Katowic
18,00 do Koluszek z połączeniem do Warszawy i Krakowa
19,20 do Warszawy przez Koluszki bezpośredni
19,45 do Koluszek
20,30 do Koluszek (sezonowy, kursujący codziennie do 1 X 1932 r.).
21,15 do Koluszek z połączeniem na Warszawę i Skarżysko
22.30 do Koluszek z połączeniem na Kraków Katowice.

Do Łodzi—Fabrycznej przychodzą:

0,48 z Koluszek (połączenie z Warszawą, Krakowem i Skarżyskiem)
0,55 z Koluszek (połączenie z Katowicami)
6,10 z Koluszek (pociąg roboczy)
7,00 z Koluszek (połączenie z Krakowem, Skarżyskiem).
7,30 z Koluszek pociąg roboczy)
7,50 z Koluszek (pociąg sezonowy, kursujący do 1 października 1932 r).
8,20 z Koluszek
8,59 z Andrzejowa
9,46 z Koluszek (połączenie z Warszawą, Krakowem, Katowicami i Skarżyskiem)
12,40 z Koluszek (połączenie z Warszawą, Krakowem, Katowicami)
15,29 z Koluszek
16,00 z Warszawy (bezpośredni przez Koluszki).
17,15 z Koluszek (połączenie z Warszawą Częstochową i Skarżyskiem).
20,10 z Koluszek (połączenie z Warszawą Krakowem i Katowicami)
21,25 z Koluszek (świąteczny w niedziele i święta do 11.IX 1932 r.)
22,00 z Koluszek (świąteczny kursujący do 11 IX 1932).
22,35 ze Skarżyska, bezpośredni
23,18 z Koluszek (połączenie z Warszawą, Krakowem i Katowicami).

Z Łodzi—Kaliskiej odchodzą:

0,53 do Koluszek przez Widzew
1,25 do Poznania przez Kutno,
2,10 do Ostrowia pozn.
4,32 do Warszawy
6,15 do Ostrowia pozn.
7,28 do Warszawy
8,05 do Koluszek przez Widzew
8,30 do Łasku (kursujący do 11. IX. 1932 r.).
9,35 do Ostrowia pozn.
10,35 do Głowna
12,07 do Poznania przez Kalisz
12,38 do Warszawy
13,00 do Torunia
13,40 do Łasku (sezonowy do 1 X. 1932 r.)
15,30 do Ostrowia pozn.
15,35 do Łowicza
17.54 do Warszawy
18,00 do Częstochowy przez Zduńską Wolę
19,20 do Głowna (kursujący w niedziele i święta do 11.IX. 1932 r.)
19,35 do Ostrowia pozn.
20,05 do Łowicza
20,06 do Lwowa
20,30 do Łasku (piątki soboty niedziele święta i dni przedświąteczne)
21,20 do Torunia.
22.00 do Poznania przez Kalisz

Do Łodzi—Kaliskiej przychodzą:

0,45 z Ostrowia
1,57 z Warszawy
4,20 z Ostrowia
5,00 z Poznania przez Kutno
7,18 z Poznania przez Kalisz
7,25 z Łowicza
7,55 z Torunia
8,40 z Ostrowia
8,52 ze Lwowa przez Widzew
9,25 z Warszawy
10,05 z Łasku (sezonowy do dnia 11. IX 1932)
11,58 z Warszawy
12,24 z Poznania przez Kalisz
14,13 z Koluszek
14,59 z Głowna
15,15 z Łasku (sezonowy w niedziele i święta)
17,41 z Ostrowia
18.40 z Koluszek od strony Warszawy
19,05 z Łowicza
19.12 z Częstochowy przez Zduńską Wolę
19.40 z Ostrowia
22.01 z Głowna (w niedziele święta i dni przedświąteczne)
22,05 z Łasku (sezonowy: w piątki soboty niedziele i dni przedświąteczne)
22,48 z Warszawy
22,50 z Torunia

KRONIKA

MAJ 29 NIEDZIELA	KALENDARZYK 2 po Z., Maks.

Ucieczka od doczesnej nędzy

Wisielec w cegielni

(a) W dniu wczorajszym w cegielni Meisnera, przy ulicy Dąbrowskiej znaleziono w opustoszałej szopie wiszące na sznurze umocowanym u belki zwłoki nieznanego mężczyzny w wieku około 40 lat. Niezwłocznie powiadomiono policję, która wdrożyła dochodzenie. Zwłoki zabezpieczono na miejscu do czasu zejścia komisji sądowo lekarskiej.

W toku dochodzenia policja ustaliła, iż denatem był 42-letni Antoni Polecki, bezrobotny i bezdomny który pracował jeszcze przed rokiem w jednej z fabryk łódzkich, następnie jednak pozostając bez pracy i środków do życia oraz dachu nad głową popadł w straszną nędzę i pod wpływem rozpaczy pozbawił się życia.

Wypadek przy pracy

(a) W podwórzu domu przy ulicy Kielma 30 uległa nieszczęśliwemu wypadkowi przy myciu okien Zofja Wielenberek, która została okaleczona odłamkami upadającej szyby okiennej i odniosła rany rąk i nóg. Rannej udzielił pomocy wezwany lekarz pogotowia ratunkowego.

Osobiste

(a) Z dniem jutrzejszem rozpoczyna 5 tygodniowy urlop wypoczynkowy naczelnik wydziału Podatkowego Magistratu m. Łodzi p. Eugeniusz Rychter.

Bójka

Wieczorem dnia wczorajszego na ulicy ...owicza 63 wynikła bójka między kilku pijakami, w czasie której poturbowany został dotkliwie 32-letni robotnik Józef Łoś (Rokicińska 35) który odniósł kilkanaście ran głowy, twarzy i rąk tępem narzędziem i nożem.

Rannego opatrzył w lokalu 8 komisarjatu pol. państw, wezwany lekarz pogotowia ratunkowego.

Z biura Informacyjnego dla Maturzystów

Akademickie Koło Łodzian w Wilnie podaje do wiadomości, że w roku bieżącym tak jak i w latach ubiegłych organizuje Biuro Informacyjne dla Maturzystów wspólnie z Akademicką Grupą Pracy Ideowej.

Biuro zostaje uruchomione z dniem 1-go czerwca i będzie czynne we wtorki i piątki od 17—19 w lokalu Wypożyczalni Akademickiej przy ul. 11 Listopada 26.

Zamach samobójczy.

(a) W mieszkaniu własnem przy ulicy Pomorskiej 70 popełniła zamach samobójczy 30-letnia Luba Perska która z powodu nieporozumień rodzinnych pod wpływem zdenerwowania zatruła się jodyną.

Wezwany na miejsce lekarz pogotowia ratunkowego udzielił pierwszej pomocy desperatce.

Rozmaitości ze świata

Spiewające góry

Niezwykłe cudy natury

W przyrodzie śpiewają nietylko ludzie i ptaki, nietylko nucą pieśń swą liście drzew i strumienie, nietylko rozlega się czasem sen nie, a czasem z siłą grzmotu, pieśń morza Spiewają i nucą też czasem kamienie, skały góry i doliny

Słynna jest naprzykład grota Fingala na południowo-zachodniem wybrzeżu wyspy Staf fa, jednej z wysp Hebrydzkich Sciany tej groty złożone są ze wspaniałych słupów ba zaltowych, cztero, pięcio i sześciokątnych wznoszących się do wysokości siedemnastu metrów Fale morza, przenikając do tej gro ty i uderzając o jej ściany, wywołują w nich dźwięki tak melodyjne że Celtowie, zamiesz kujący Hebrydy nazwali tę grotę An-navine, t. j. grotą śpiewającą Nietylko wszakże pod wpływem fal morskich, ale i wiatru przenika jącego do groty słupy jej bazaltowe rozbrzmiewają dźwiękami przypominającemi grę na harmonji

W pewnych znów miejscach wybrzeża arabskiego morza Czerwonego słychać wyraź nie podczas przypływu morza, przy uderzaniu fal o skały, melodję smutną, którą krajowcy nazywają płaczem morza

Nad górnem Orinoko, w Ameryce Połud niowej istnieją skały granitowe, śród których słychać o wschodzie słońca dźwięki przypo minające grę na organach wskutek czego Hiszpanie nadali tym skałom nazwę „Loxas de Musica" (Skały muzykalne)

Innem zjawiskiem tego rodzaju są kamie nie śpiewające w Guildo, w Bretancji, które jednak śpiewają dopiero wówczas, gdy się w nie uderzy w pewnych miejscach młotkiem lub innym kamieniem Uderzane kamienie te wydają tony bardzo wyraźne Uderzając kolejno w kilka z tych kamieni leżących je den obok drugiego jak klawisze olbrzymiego fortepianu można wywołać cały wyraźny akord w tonacji dur

W starożytności słynął jako cud przyro dy jeden z dwu kolosów Memnona na Polu śmierci w Tebach w Egipcie górnym Tysią ce i setki tysięcy ludzi monarchów, wodzów uczonych kapłanów zbiegało się tam, aby us łyszeć śpiew granitowego olbrzyma Olbrzym ten, przedstawiający faraona Amenofisa III, wydawał o wschodzie słońca wyraźne śpiew ne dźwięki Powstała stąd legenda, że mito logiczny, Memnon wita w ten sposób matkę swą Eosę, zorzę poranną Na nogach i pods tawie posągu istnieją liczne napisy, wyryte przez osoby, które ten śpiew słyszały stwier dzające że zjawisko to istniało przez czas długi Gdy wszakże z rozkazu cesarza Septy ma Sewera zamurowano w posągu tym szcze linę, która w nim powstała podobno wskutek trzęsienia ziemi, olbrzym granitowy przestał śpiewać W każdym rązie jeszcze teraz zbli żywszy do niego ucho, gdy na granit padają promienie wschodzącego słońca usłyszeć moż ną ciche dźwięki

Przyczyną tego zjawiska są zmiany w strukturze ziarnistego granitu gdy posąg och ładzany w czasie zimnej nocy pustynnej roz grzewa się nagle i rozszerzą pod wpływem promieni upalnego słońcą To samo zjawisko obserwować mozna w świątyniach Karnaku i Abydos

Schweiger-Lerchenfeld porównywa to zjawisko do doświadczenia Trevelyana, wyka zującego że przy zetknięciu dwu płyt metalo wych nierównonagrzanych drgania wywołane przez różnicę temperatury wywołują dźwięki dziwne częste melodyjne

Jedno wszakże z najciekawszych zja wisk akustycznych przyrody stanowią t. zw. „doliny śpiewające" jak nap. dolina Thronecker na płaskowzgórzu nadreńskiem której na wet G. Reuleaux poświęcił pracę specjalną

Sród ciszy lasu wysokopiennego pokrywającego tę dolinę słychać często dźwięk dzwonów, choć niema tu nigdzie w pobliżu osiedla ludzkiego Dźwięki te z początku sła be jak westchnienie ciche wzmagają się stop niowo osiągając wkońcu nieopisaną piękność i pełnie aby następnie znów stopniowo za milknąć Tonem jest tu G w małej oktawie Górna oktawa wspódźwięczy natomiast kwin ta pozostaje -tłumiona

---

Niemcy przepowiadają wojnę

„Proroctwo" dziwaka z Toddsfeldu. -- Krzak bzu, owies przy cmentarzu i białe cielę zwiastują — najście Polaków

W pismach niemieckich, i to akurat nacjonalistycznych, pojawiła się niedawno cieka wa przepowiednia niejakiegoś nieżyjącego już Timma Schuetta z Todesfeldu pod Segebergiem (w okolicy Lubeki).

Głównem oparciem przepowiedni jest bia łe, bez wszelkiej skazy, cielę, jak w tych dniach pokazywano na jarmarku w Segebergu, a które ma być zwiastunem niebardzo miłych dla Niemców wydarzeń.

Przepowiednia owego Timma brzmi bowiem:

„Kiedy krzak bzu przy murze kościelnym urośnie do wysokości okien kościelnych i kie dy przyjdzie na świat białe cielę, siać będzie rolnik owies przy cmentarzu. Ale nie uda mu się zwieźć zbioru do stodoły, gdyż przybędą obcy ludzie ze wschodu (!!) i przywiążą ko nie swe po snopów owsa, aby im służyć jako pożywienie".

I oto spełniły się już szczegóły przepowiadane przez Timma,

Mianowicie w międzyczasie, po śmierci Timma pobudowano w Todesfelde kościół, którego za jego życia nie było i który zbudowano zgodnie z jego przepowiednią. Obok muru kościelnego wznosi się krzak bzu, dosięgający okien kościelnych, pole obok cmentarza obsiane jest owsem, a ostatecznie pojawiło się także wspomniane „białe cielę".

Nie dziw, że ludność w Todesfelde i okolicy, i tak mocno jeszcze zabobonną, opanował wielki lęk przed oczekiwanem najazdem wojennym owych obcych ze wschodu, którymi w jej mniemaniu nie może być kto inny, jak tylko Polacy, bo przecie bolszewików łączy sojusz z Niemcami i wielką przyjaźń oraz wspólność interesów politycznych.

Podobno wszelkie przepowiednie jakie głosił ów Timm, który zmarł w roku 1870, sprawdziły się co do joty.

Dla przykładu powiadają, że oprócz budowy kościoła przepowiadał budowę mleczarni, fabryki i t. p. objektów lokalnych.

Najbardziej uderzającą miała być przepowiednia, dotyczącą szczegółów śmierci Timma i jego pogrzebu — Mianowicie zapowiedział, że nie znajdzie się wóz dość mocny i pewny aby go bez przygód zawiózł na cmentarz. — Wówczas w Todesfelde nie było jeszcze kościoła i cmenatrza, trzeba było zawieźć nieboszczyka do Segebergu. Ziomkowie „proroka" pamiętali o jego przepowiedni, dotyczącej pogrzebu, i chcąc dowieść, że w tym wypadku się mylił, postarali się o najmocniejszy wóz karawanowy, jaki w okolicy się znalazł. I początkowo szło wszystko gładko. Przy pewnej miejscowości atoli odłączyła się nagle jedna część wozu. Był to prosty przypadek woźnica wskutek podniecenia złączył nienależycie przednią część wozu z tylnią.

Ale przepowiednia dziwaka sprawdziła się.

Z taką samą pewnością oczekuje tez ludność w Todesfelde i okolicy spełnienia się reszty przepowiedni.

Sądzić jednak można, że Niemcy celowo rozpowszechniają tego rodzaju „przepowiednie", aby utrzymać w narodzie przekonanie, że wojna jest nieunikniona i że należy się wobec tego do niej sposobić.

Propagandzistom wojennym w Niemczech nigdy nie brakowało tego rodzaju pomysłów „proroczych".

Psychofonja i sterylizacja

Czasem jednakże nawet i dzisiaj można się uśmiać i rozbawić. Dawniej bywało gęściej, teraz rzadziej, ale zawsze jeszcze się tam zdarza nawet przy lekturze gazet i książek. Z hiobowemi wiadomościami człowiek normalny już się tak oswoił, że poprostu nie robią omal żadnego wrażenia. Jest ich, oczywiście, dużo, bo okręg, bo zakres zainteresowań każdodziennych obejmuje od niedawna całą kulę ziemską.

KAŻDEGO RANKA...

Każdego ranka człowiek z ulicy (man of street) Królewskiej czy Książęcej wie, co się w nocy zdarzyło w każdej republice południowo-amerykańskiej. Co tam nas obchodziło trzydzieści lat temu, co się stało w Peru lub Venezueli! A teraz o wszystkiem już na drugi dzień. Więc, oczywiście, moc morderstw, zabójstw, bankructw, samobójstw, rewolucji i przełomów, skandali dynastycznych, szpiegostw i defraudacji. W ten sposób od samego rana wchodzi się w życie z mózgiem przeładowanem łajdastwami i gałgaństwami zgarnionemi z całej kuli ziemskiej. Martwi się człowiek, że było trzęsienie ziem. na wyspie Haiti, oburza, że händel opium trwa dalej, irytuje, że Japończycy rżną Chińczyków, smuci tem, że samobójczą śmiercią skończył ten, lub ów miljoner, bulweryzuje tem, że w Australji głód i nędza, a w Portugalji grozi nowy zamach stanu.

Wszystko sobie teraz wszyscy biorą do serca. Dawniej nie bywali ludzie tacy czułostkowi. Nawet arcyburżuje zaczynają się już martwić tem, że na świecie jest okrągło 24 miljony bezrobotnych, przyczem niektórzy dowiadują się przypadkowo, że w samych Chinach okrągło 16 miljonów takich, którzy właściwie niewiedzą, co robić z czasem. I w ten sposób konsumpcja prasy wpływa potężnie na wzmaganie się ogólno ludzkiej depresji. Dzieje się to głównie z tego powodu, że typ normalny czytelnika zamiast odnajdywać w gazetach szczególiki i motywy rozweselające i pokrzepiające, z rosnącą pasją i manjactwem wyszukuje i znajduje rzeczy przygnębiające i deprymujące i tem się potem w djalogach to warzyskich z bliźnim wzajemnie raczy. Każdy stara się każdego przesadzić w sportowaniu mu czegoś nowego, od czego skręcają się kiszki i wątroba nabrzmiewa. Widocznie domowych i prywatnych zmartwień mają jeszcze mało?...

CZASEM MOŻNA ZNALEŹĆ

Tymczasem zaiste nawet w codziennej prasie znaleźć można to tu, to tam, to ówdzie wcale miłe, lekkie i rozweselające kawałki, samorodnie dowcipne, nawet bez tendencji specjalnie humorystycznej.

Naprzykład. Spójrzmy na taki wycinek w jednym z kurjerków:

„Psychofonja"

Najnowszy lek na pesymizm 1 czyta;

„Psycholog Sadwan jest zdania, że nawet zdrowy człowiek potrzebuje dziennej dawki duchowego odświeżenia. W tym celu siadą się w swoim pokoju z gramofonem i trzema psychologicznemi płytami. Jedną z płyt zażywa się rano drugą w południe trzecią wieczorem. Zupełnie jak wąlerjanę lub sól karlsbadzką. Płyty te ułożone przez Radwana mają dawać spokój pogodę ducha i wesołość tak niezbędne w dzisiejszem życiu. Skutek ma być bezwąrunkowy. Dla specjalnie skomplikowanych wypadków są i specjalnie skomplikowane indywidualne płyty. Słuchanie tych płyt to pewien rodzaj hypnozy. Wiadomo że można głosem hypnotyzować to też głos Radwana ma nas przekonać, że będziemy dalej weseli i że nam niczego nie brakuje. Psychofoniczna płyta chce więc zastąpić sugestywną siłę żywego ludzkiego głosu. W dwóch instytutach Radwana w Stockholmie i w Oslo, już od półtora roku odbywają się prace nad psychofonją".

A psychotechnika wręcz. Naprzeciwko

Nie należy teraz mieszać tego z... psychotechniką. Równocześnie bowiem z badaniami Radwana - Pragłowskiego w Oslo odbywąły się badania „Instytutu Psychtechnicznego" w Berlinie (gdzie się sprawdza i taksuje psychofizyczne walory normalnej jednostki) badania nad szkodliwością i pożytkiem poodności łagodności w charakterze lub gniewliwości temperamentu u poszczególnego osobnika. I oto znów źródło o którem do wzmożenia w sobie optymizmu czytamy w pewnym „wycinku z prasy:

„Instytut Psychotechniczny" po długich studjach laboratoryjnych przy pomocy odpowiednich aparatów orzekł że gniew złość i wybuchy afektu negatywnego są ze stanowiska higjeny raczej dodatnie wskazane i pożądane czyli że stare przysłowie „złość piękności szkodzi" to poprostu absurd. Pasjonaci i cholerycy mogą liczyć na stosunkowo dłuższy żywot doczesny również satyrycy i pesymiści... oczywiście pod warunkiem jednym że nie zbagatelizują także i odkryć naszego rodaka z Oslo, psychologa Radwana i będą stosowali zabiegi psychofoniczne.

W wolnych chwilach atoli stanowczo poleca się także kolekcjonowanie i lekturę „wycinanków" z gazet związanych zresztą z aktualnie przeżywaną dobą kryzysową.

Oto ich garsteczką z dzienników przedewszystkiem urzędowych i półurzędowych.

Prosi o przyjęcie do stada ogierów.

Ponieważ w Gnieźnie miała mieć miejsce likwidacja państwowego stada ogierów przeto w związku z tem przedłożono masztalerzom pismo następującej treści w gazetach urzędowych niebacznie opublikowane.

„Do Pana kierownika państwowego stada ogierów w Gnieźnie.

Na zasadzie art 59 — 113 ustawy o państwowej służbie cywilnej zgłaszam ustąpienie ze służby państwowej z dniem 30-go czerwcą 1931 r. i jednocześnie proszę pana kierowni O PRZYJĘCIE MNIE DO PAŃSTWOWEGO STADA OGIERÓW W GNIEZNIE w charakterze pracownika kontraktowego począwszy od dnia 1 lipca 1931 roku Gniezno dnia 30 czerwca 1931 r.

Zgaduj gaduła

W "Gazecie Administracji i Policji Państwowej", nr. 16 w wydrukowanym „Wzorowym statucie o samoistnym podatku wyrównawczym dla gmin wiejskich" brżmiał paragraf 6 następująco:

„Podział ogólnej sumy podatku wyrównawczego, oznaczonego w § 1 pomiędzy poszczególnych płatników przeprowadza się w ten sposób, że iloraz otrzymany z podzielenia tejże ogólnej sumy przez sumę podatników, wymienionych w § 4 przypadających na wszystkich płatników, przypadającą na każdego z tych płatników"

O ramolach

Ni stąd ni zowąd znów w „Gazecie Polskiej" nr 229 czytało się co następuje:

— „Otem, że ludzi starych cechuje zdziecinniałość wiemy wszyscy i dlatego przywykliśmy traktować ich pobłażliwie. Zdziecinniałość starców przybiera zwykle różne formy. Jedni, jak mickiewiczowski Wojski, lubują się w polowaniach na muchy, inni stają się nieszkodliwymi gawędziarzami, zdarzają się wreszcie staruszkowie, o zpóźnionych zapałach erotycznych. Najniebezpieczniejszą jednak formą zdziecinnienia starczego jest złośliwa megalomanja, wyobrażenie sobie, że się jeszcze odgrywą jaką rolę, gdy w rzeczywistości jest się już niczem, najczęściej wskutek wyjałowienia umysłowego. Nasze pokolenie, jak każde zresztą wychowało się w atmosferze szacunku dla wieku starszego. Sędziwy ramol opanowany megalomanją, wywołuje wśród nas raczej uczucie smutku, niż wesołości".

Dwa dokumenty

Lubelska prasa przytoczyła nie dawno „takowe" dwa dokumenty urzędowe:

Urząd wojewódzki, Lublin, dnia 3,4 1931 roku lubelski Wydział rolnictwa i weterynarji 1, 2088 | 1 PW. przedmiot: Wścieklizna.

Do Pana starosty powiatowego w Lublinie.

Dnia 18.3 1931 r podczas obławy został schwytany przez oprawce miejskiego pies, u którego urzędowo w dniu 23.3 1931 roku, stwierdzono wściekliznę. Ponieważ pies ten był niewiądomego pochodzenia, przeto proszę pana starostę o zarządzenie przeprowadzenia dochodzeń przez urzędy gminne w celu ustalenia miejsca pochodzenia tego psa, którego opis podąję: mały pies samiec, maści czarnobiałej, nogi, podbrzusze, koniec pyska białe, około 1 rok liczący, rasy pospolitej

Za wojewodę (—) Popper, inspektor weterynaryjny.

Okólnik wysłany następnie do wszystkich urzędów gminnych w miesiąc po tem brzmiał:

Lublin, 24.4 1931 r.

Lubelskie starostwo powiatowe L 3856

Do urzędów gminnych powiatu lubelskiego.

Do wykonania i przedłożenia mi sprawozdania w terminie do dnia 2o-go maja rb

Za starostę (—) Jeż asesor.

Jeszcze o Oslo

Jeszcze atoli ciekawszy, bardziej frapujący i wprost już niewiarogodny „kawałek", a właśnie związany do pewnego stapnia z tą przez naszego rodaka rozpoczętą kuracją pesymizmu ludzkiego z pomocą zabiegów psychofonicznych (w Osloł) znajdujemy w tejże „Polsce Zbrojnej" w korespondencji marcowej z tego właśnie kraju którego Oslo jest stolicą tj. jak wiadomo z Norwegji.

Otóż dla pokrzepienia serc zmasowania karków i tąk zwanego „sursum corda Sarmaty" pod berłem Imperatricy Sanacji korespondent opowiada o przypadłościach i dolegliwościach tego skandynawskiego kraju Rzeczywiście nie do pozazdroszczenia: bida nędzą pauperyzącją opreśja „unterhang" kryzys mieszkaniowy takie że tysiąc ludzi przeprowadziło się z Oslo na Okręt „Cunard Line" i mieszka sobie na wodzie (już jak w Chinach!). Ale żeby to tylko. Jest jeszcze coś gorszego a jak na kraj pono zimnokrwistych Skandynawów dotychczas cieszący się wzorową opinją coś istotnie niesłychanego potwornego niemożliwie niebywałego.

Niechże tedy mówi korespondent z Oslo „Polski Zbrojnej":

„Nietylko pod względem socjalnym i ekonomicznym Norwegja przeżywa ciężkie chwile. Przeżywa je również pod względem moralnym. Od roku nie ma bodaj dnia, by w jednem z miast Norwegji nie zanotowano wypadku zbrodni na tle seksualnem. Zdziczenie pod tym względem dosięgło szczytu. Psychoza ogarnia coraz to więcej ludzi. Wypadki stały się tak częste, że parlament norweski zmuszony był wreszcie uchwalić przed kilkunastu dniami ustawę o przymusowej sterylizacji mężczyzn, w formie tak surowej, jakiej dotąd nie znał żaden kraj na świecie. O ile przeciwko jakiemuś mężczyźnie wpłynie doniesie nie, iż on jest zboczony płciowo, iż jest nie-

normalny i t d, natychmiast podd... się go badaniom lekarskim Jeśli lekarz stwierdzi iż tak jest istotnie — sąd w trybie przyśpieszonym wydaje nakaz sterylizacji danego osobnika, tj. pozbawienia go cech męzkości Ma to na celu z jednej strony zapobiegnięcie przestępstwa, a z drugiej uniemożliwienie dziedziczenia choroby psychicznej lub zboczenia seksualnego Sterylizacja dokonywana jest przymusowo w szpitalu państwowym w Oslo Nowa ustawa przewiduje również że ludzie zboczeni mogą zażądać, aby dokonano nad nimi operacji pozbawiającej ich cech męskości Po zbadaniu ich przez lekarza i po stwierdzeniu, że ich skargi odpowiadają prawdzie operacja dokonywana jest na koszt państwa w szpitalu państwowym"

No więc tak! No to już chyba świat się kończy, tj. stary świat się kończy a nowy zaczyna! Rodacy Ibsena i Bjornsena do czegoż to doszli Mróz, śnieg, bryndza a im się w takim klimacie seksualnych zboczeń zachciewa Gdy się o takich anomaljach i anormaljach słyszało z Krymu czy z Sycylji czy z Korfu, zwalało się pomieszanie pojęć i inklinacyj na klimat 40 proc Celsjusza? Na to się miljonerów znudzonych szablonem emocji i monotonnością, głupstwa mogły czepiać Ale żeby w krainie fjordów i lodowców tylu grasowało pomylonych no to naprawdę jedyne remedium tylko sterylizacja, urzędowa państwowa etatyczna sterylizacja

I pomyśleć sobie teraz w jednem takiem maleńkiem Oslo stolicy niecałego 3-miljonowego narodu trzeba było aż dwóch takich nowych odkryć i wynalazków jak psychofonją i sterylizacja aby zwalczyć kryzys i poskromić z jednej strony defetystyczny pesymizm z drugiej zaś zboczeniowy seksualizm

A u nas?

Oto jak z drobnych sobie wycinków z gazet można zaczerpnąć otuchy i pocieszenia że u nas nie jest jednak tak źle jąk się to potocznie ględzi i kwęka Dobrze też nie jest ale do sterylizacji jednak nie dopuscimy stanowczo nigdy i pod żadnym pozorem U nas bądź co bądź jeszcze wpływają podania o przyjęcie do państwowego stada

ADOLF NOWACZYNSKI

Film trójwymiarowy

W jednym z teatrów w San Francisko demonstrowano poraz pierwszy film przedstawiający obrazy w płaszczyźnie trójwymiarowej.

Dla uwydatnienia trójwymiarowej perspektywy w czasie przedstawienia kilkakrotnie wyłączono przyrząd powodujący owo wrażenie bryłowatości. Wówczas widzowie mieli przed sobą obraz zupełnie płaski, taki do jakiego przyzwyczajeni jesteśmy w obecnych filmach.

Wynalazca trójwymiarowych filmów Charles Mouroe Stitt pracował 12 lat nad swoim wynalazkiem.

Oświadcza, on że cały efekt stereoskopiczny wywoływany jest przez specjalną soczewką znajdującą się w kamerze w samym zaś systemie projekcji niema zadnych zmian.

40)

Dom tajemnic

(Wyciąć i zachować).

— Wiem dobrze o tem—rzekł zwierzchnik, z lekkim uśmiechem, — W domu rektora dokonano przed dwoma dniami włamania. Jestem pewien, że tym ciekawym włamywaczem był pański człowiek, posterunkowy Sikes

— Właśnie — odrzekł T. B. wesoło, — Fakt numer drugi — ciągnął dalej — to ni mniej ni więcej, tylko że Gregory Farrington i międzynarodowy szantażysta Montague Fallock są jedną osobą.

Zwierzchnik podniósł na niego oczy.

— Czyż być może?

— Tak właśnie jest — rzekł T. B. — Potwierdza to ów ciekawy paragraf testamentu pana Farringtona. Testament został sporządzony z myślą zbicia mnię z tropu. Potwierdzają to również listy, otrzymane ostatnio przez różne wybitne osobistości z pogróżkami i żądaniem pieniędzy, podpisane „Montague Fallock".

— Gdzież jest teraz Montague Fallock?

— Montague Fallock jest stałym mieszkańcem Domu Tajemnic—odparł T. B Smith,

— Zdawałoby się, że dość łatwo go ująć wobec tego — rzekł sir George ze zdumieniem, — Czy poczynił pan odpowiednie kroki?

T. B. potrząsnął głową,

— Nie tak łatwo, jakby sie zdawało — zaprzeczył. — Dom Tajemnic zawiera więcej tajemnic, niż potrafimy chwilowo dociec. Był on zbudowany, jak to widać wyraźnie, przez człowieka o niezwykłym genjuszu do mechaniki, jakim jest Farrington. a głównym celem zbudowania tego domu było ułatwienie mu ucieczki kiedyś w przyszłości. Jestem zupełnie pewny, że gdybym spróbował otoczyć dom, ptaszek wymknąłby się nam odrazu, Należy cierpliwie poczekać.

— Czego nie mogę zrozumieć — rzekł zwierzchnik po chwili — to owego zainscenizowanego zejścia ze świata.

— To najłatwiej wyjaśnić — odrzekł T. B. z uśmiechem. — Był spłoszony, wiedział, że odgadłem w nim tajemniczego Fallocka, wiedział również, że podejrzewam go o zamordowanie tych dwóch cudzoziemców na Brakely Square. Czy pan nie widzi, jak się to wszystko składa? Sprowadzał on z różnych miejscowości na kontynencie, w różnych czasach, robotników i rzemieślników różnych specjalności do wykończenia domu w Great Bradley. Mimo, że zaczął budować go przed trzydziestu laty, ostąteczne wykończenie uskuteczniono dopiero w ostatnich czasach. To wykończenie było rzeczą najis.otniejszą. Stwierdziłem, że zabici z Brakely Square pracowali każdy z osobna przy wprowadzaniu pewnych udoskonaleń w tym domu i przy instalowaniu pewnych mechanizmów.

— Jeden z nich był architektem, drugi był człowiekiem o rozlicznych kwalifikacjach. Nie znali siebie nawzajem. Każdy dokonał swej roboty i został odesłany do ojczyzny. Trafem jakimś, obaj odkryli, kim jest ich pracodawca i obaj przybyli równocześnie na swe nieszczęście, do drzwi Fallocka, vel Farringtona, z zamiarem szantażu. Farrington musiał podsłuchać ich rozmowę; sam to zresztą przyznał.

— Stał za drzwiami, widział że wyciąga ją rewolwery i uznał, że to najlepsza okazja pozbycia się obu, Zastrzelił ich, otworzywszy drzwi; potem zamknął drzwi za sobą, złożył rewolwer do szuflady w swoim gabinecie i zdążył jeszcze wrócić, nim policjanci nadeszli by udawać przed nimi przerażonego świadka zbrodni. Poczułem zapach prochu, wchodząc do domu. Omyłka jest wykluczona. Zapach kordytu jest charakterystyczny, a szczególniej w ciasnym hallu, skąd trudno mu się ulotnić Lady Dex była tam również; musiała być świadkiem strzelaniny.

— Poco tam przyszła?—spytał szef

Sądzę, że przybyła tam albo, żeby oskarżyć Farringtona, na zasadzie otrzymanych dowodów, albo, żeby z ust jego usłyszeć potwierdzenie tego, co jej doniósł zmarły kochanek w swym liście.

— Dlaczego jednak Farrington wprost nie uciekł i czy wogóle miał potrzebę się ukrywać? — spytał sir George. Cieszył się dobrą opinją naogół. Był opiekunem majątku bratanicy. Pańskim podejrzeniom mógł śmiało czoło. Nie należy on do ludzi, którzyby się dali spłoszyć takim drobiazgiem.

— Tu jest właśnie coś niejasnego — rzekł T. B. — Muszę przyznać, że to zniknięcie nie licuje z całokształtem jego psychiki. Majątek panny niewątpliwie był w jego ręku a przytem wierzę, że jest on prawdziwie przywiązany do swej bratanicy. Spadek jej będzie wypłacalny za miesiąc, nie myślę jednak żeby to miało jakiś związek z jego zniknięciem. Jeśliby ograbiał ją z majątku, jeśliby majątek ten rozproszył, możnaby to było zrozumieć, chociaż śmierć jego nie przywróci pannie straconej fortuny

— Co pan zamierza uczynić? — spytał zwierzchnik

— Z Farringtonem? — zawołał T. B. — Zostawiłem dom pod obserwacją i przedsięwziąłem wszelkie środki, by nie spłoszyć naszego przyjaciela. Będę nawet usiłował wywabić go na otwarte pole jeśli uda mi się przyłapać go poza granicami Domu Tajemnic nie wymknie mi się, mimo swego genjalnego sprytu

— A Poltavo?

— Jest w Londynie — rzekł T. B. — Zdaje mi się że dość łatwo będzie go przyłapać: teraz, jak to widać jasno, działa jako wspólnik, czy też zausznik Farringtona i jest z siebie ogromnie dumny!

ROZDZIAŁ XIII

Tak, jak powiedział T. B. Smith, Poltavo powrócił z krótkotrwałego swego pobytu w Great Bradley i wypłynął w towarzystwie jako człowiek odrodzony, świetniejszy niż kiedykolwiek

● ● ●

ś.  p.

Władysław Rychter

Obrońca Sądowy

po krótkich cierpieniach zmarł 27 maja 1932 roku przeżywszy lat 58.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok odbędzie się w niedzielę dnia 29 maja o godz. 4-ej po południu z domu żałoby przy ulicy Kilińskiego 116 na Stary Cmentarz katolicki, o czem zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążeni w głębokim smutku

siostra, brat i rodzina.

Z powodu tragicznej śmierci naszego przyjaciela

ś.  p.

Władysława Rychtera

adwokata

gorącego patrjoty, prawdziwego Polaka, ofiary systemu podatkowego, składa tą drogą ostatnie pożegnanie

b. redakcja „Rozwoju" oraz red. „Prądu"

ś.  p.

WŁADYSŁAW RYCHTER

Obrońca Sądowy

zacny, nieodżałowany nasz kolega zmarł w dniu 27 maja r. b.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ulicy Kilińskiego 116 na Stary Cmentarz katolicki odbędzie się w niedzielę 29 maja o godz. 4-ej po poł.

O czem zawiadamiają

obrońcy, koledzy zmarłego.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI: — Bank Nemo

TEATR KAMERALNY — Truteń

KINA

MOMUS — Jazda naprzód

CASINO — Obcym wolno całować

CAPITOL: -- Wolne dusze

APOLLO — Kwiat Algeru

CORSO: I Podw. życie apasza II Postrach sa

CZARY — I Pionierzy Zachodu II Prerje w płomieniach

GRAND-KINO — Żony 20-letniej

LUNA — Plan W

LUDOWY — Ulica potęp. dusz

ODEON — Buster na froncie

OŚWIATOWY — Dla dorosłych: — Ostatnią kompanja — dla młodzieży: —

PALACE — Jedna noc w Grand Hotelu

MIMOZA — W 7-ym niebie

RAKIETA: — Noc w raju

PRZEDWIOSNIE — Miłość Żorżety

RESURSA — Niepotrzebny człowiek

SPLENDID:— Godzina z tobą

ZACHĘTA — Potęga miłości

WODEWIL — Buster na froncie

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcje o zmianie programu.

Przez radjo

Łódź, 29 maja 1932 r.

10,00 Transmisja Nabożeństwa
11,45 Codzienny Przegląd Prasy
11,58 Sygnał czasu
12,10 Poranek szkol.
13,20 Przerwa
15,25 Odczyt
15,50 Płyty
16,10 Radjokronika
16,30 Odczyt z Krakowa
17,20 Koncert dla młodzieży
18,00 Transmisja Nabożeństwa Majowego
18,50 Rozmaitości
19,20 Komunikat Izby Przem.-Handl. w Ł.
19,45 Prasowy Dziennik Radjowy
19,35 Muzyka gramofon
20,00 Na widnokręgu
20,15 Uroczysty apel z Korp. Kad. I.
22,40 Dodatek do Prasow. Dzienn. Radjow
22,50 Muzyka lekka

GIEŁDA.

WARSZAWA, 28 maja 1932 r

Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,87.

Dewizy:

Gdańsk	174.95
Belgja	125,00
Holandja	361.40
Londyn	3,295
Nowy Jork	8,899
Paryż	35,13
Praga	26.38
Szwajcarja	174,40
Włochy	46,75
Czerwoniec	4,40

Obroty b. małe tendencja słabsza Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych — 8,87,— — Rubel złoty 4.85,5 — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.40, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.64 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211.40 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poż. stabilizacyjna 44,75
4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 97,00
4 proc. poż. inwestacyjna 87.50
5 proc. poż. konwersyjna 37.00
6 proc. poż. dolarowa 48.00
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poż. kolejowa 101.00 (w proc.)
5 proc. poż. kolejowa konwersacyjna 32,75
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
8 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 83,25
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94,00 (wpad)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy 55,00
8 proc. L. Z. m. Łodzi 57.75
10 proc. m Radomia 55,00
8 proc. L. Z. Kielc 53,00
8 proc. m Piotrkowa 54,00
4½ proc. L. Z. ziemskie 33,50

Akcje:

Bank Polski	70,00
Ostrowiec	22,00
Spiess	38,00
Lilpop	15,00

Tendencja dla pożyczek państwowych przeważnie słaba dla listów zastawnych słaba Obroty b. małe

Wróżka śmierci

Posiadany przez niektóre osoby dar przeczuwania czy też przewidywania wydarzeń mających mieć miejsce w przyszłości, określamy nazwą „jasnowidzenia” Jeżeli zaś przeczuwanie takie odbywa się przy pomocy organu powonienia, czyli nosa, to należałoby logicznie używać terminu, brzmiącego coprawda, nieco dziwnie, mianowicie „jasno-wąchanie”.

Takim właśnie niesamowitym darem obdarzona jest, według relacji jednej z gazet niemieckich, pewna młoda inteligentna niewiasta, pani F. Kobieta ta jest zresztą zupełnie „normalną” i nie różni się niczem od innych młodych mężatek: chodzi do kina, grywa chętnie w karty i lubi tańczyć.

Jej przyrodne wesołe usposobienie ulega jednak od czasu do czasu nagłej zmianie i następuje stan smutku i przygnębienia. A ma to miejsce wówczas, kiedy w jej otoczeniu, lub bliższem czy dalszem sąsiedztwie, jakiejś osobie zagraża bliska i niespodziana śmierć. W takich wypadkach zalatuje ją jakaś charakterystyczna, mdławo-słodka woń.

Dziwny ten fenomen objawił się u niej po raz pierwszy przy śmierci babki, gdy była jeszcze młodem, dwunastoletniem dzieckiem. W kilka lat później objaw powtórzył się krótko przed zgonem jej matki. W późniejszem życiu „przeczuwanie śmierci nosem” zdarzyło się u niej bardzo często.

Pewnego razu, pani F. odwiedziła w szpitalu swego dawnego służącego, chorego na tyfus. Stan zdrowia pacjenta był według orzeczenia lekarzy już tak dalece pomyślny, że za kilka dni miał opuścić szpital i powrócić do domu. Pani F. jednak nie podzielała optymizmu doktorów i wręcz oświadczyła, ze stary Jan wkrótce umrze. I w rzeczy samej w kilka godzin później, u chorego zaszły zgoła nieprzewidziane komplikacje, w wyniku których nastąpiła nagła śmierć.

Jeden z kolegów męża pani F. zamierzał po przebyciu choroby, udać się dla dokończenia kuracji, do uzdrowiska w okolicach Wiednia. Podczas jego wizyty pożegnalnej, pania F. zaleciała charakterystyczna „woń śmierci” i, po upływie doby, rekonwalescent już leżał na marach.

Najciekawszy wypadek miał miejsce, kiedy „wróżka śmierci„ będąc na przedstawieniu wesołej sztuki w kinie, nagle przez swój zmysł powonienia, naprowadzoną została na myśl o jakiemś śmiertelnem wydarzeniu. Po wyjściu z teatru, dostrzegła na ulicy zbiegowisko, które, jak się okazało, utworzyło się dokoła leżącego na chodniku mężczyzny, zmarłego przed chwilą na atak sercowy.

Wszystkie przytoczone, oraz wiele innych podobnych wypadków „przeczucia nosem” zbliżającej się śmierci, potwierdzone zostały, jak pisze wspomniana gazeta, przed poważnych i wiarogodnych świadków.

WARJACJE

Ona—Co zrobisz gdy umrę?
On—Zwarjuje chyba
Ona—Ożenisz się po raz drugi?
On—Jeszcze nie zwarjowałem

Wycieczka Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w dolinę Mrogi

Brzegi rzeczki Mrogi, prawego dopływu Bzury, są prawdziwie piękne, choć ogółowi Łodzian mało znane. Dla poznania ich trzeba mieć: dobre chęci, wolny dzień, skromne środki i... zdrowe nogi.

W niedzielę, dnia 5 czerwca r. b., Łódzki Oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego urządza wycieczkę w dolinę Mrogi. Wycieczkę prowadzi p. A. Nalepiński.

Wyjazd z Łodzi Fabrycznej o godz. 7.25 powrót o godz. 21,25.

Zapisy w sekretarjacie Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego (Al. Kościuszki 17.) we wtorek dnia 31 maja i w piątek dnia 3 czerwca między godz. 20 — 21.

Opłata za wycieczkę: dla członków zł. 5,50 dla gości zł. 6,—.

Dyrekcja Kolei Elektrycznej Łódzkiej, Spółki Akcyjnej,

podaje niniejszem do wiadomości, że z powodu robót kanalizacyjnych na ul. Franciszkańskiej i Kilińskiego

pociągi linji Nr. 14.

poczynając od piątku, dnia 27 maja 1932 r., aż do odwołania nie będą kursowały ulicami Narutowicza, Kilińskiego, Franciszkańską i Brzezińską lecz od ulicy Kątnej ul. Czerwoną, ul. Piotrkowską przez Plac Wolności, ul. Nowomiejską i Plac Kościelny do Rynku Bałuckiego i zpowrotem.

DLA

wyjeżdżających nad morze i na letniska

rozpoczynamy z dniem 30 maja sprzedaż następujących artykułów:

Płaszcze kąpielowe pierwszorzędne wykonanie

Towary na płaszcze kąpielowe

Prześcieradła kąpielowe

Ręczniki we wszystkich kolorach wzorach i rozmiarach.

Dywaniki Frotté

Kostiumy kąpielowe dla pań, panów i dzieci w wielkim wyborze

Pyjamy damskie i męskie gustowne zestawienie kolorów

Trampy letnie w różnych gatunkach w wielkim wyborze

Czapeczki plażowe białe i kolorowe

Leżaki w wielkim wyborze

Fotele amerykańskie składane

Płótno na markizy w różnych kolorach

Płótno na chodniki w różnych kolorach

Płótno na leżaki wielki wybór kolorów

Obrusy dla ogrodu w ślicznych kolorach i deseniach.

Bielizna dla pań, panów i dzieci w najlepszem wykonaniu po cenach konkurencyjnych

Zwracamy uwagę Szanow. Klijenteli na wszystkie inne towary Widzewskie, zwłaszcza marki **OK** o nieznanej dotąd najwyższej jakości.

KONSUM
PRZY WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE S. A.
ROKICIŃSKA 54. Dojazd tramwajami 10, 16

POPIERAJCIE L.O.P.P.

1-szy PRZODUJĄCY SALON TRWAŁEJ ONDULACJI w ŁODZI

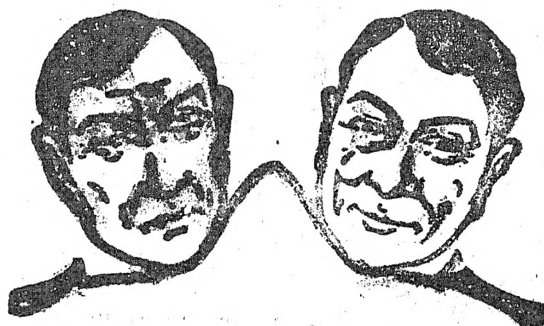
URZĄDZA TRADYCYJNY REKLAMOWY MIESIĄC TRWAŁEJ ONDULACJI W WYKONANIU SPECJALISTÓW

aby szeroki ogół Pań i Panów przekonać, że tylko wieczna ondulacja daje stały pożądany efekt, dobrze uczesanej główki czy to w podróży, czy sporcie lub nad morzem.

NOWOCZESNE SYSTEMY — **WŁASNA METODA.**

Salon Bittnera

ul. Piotrkowska 154. — Telefon 151-



Prawdziwem ukojeniem dla cierpiących na nerwy

jest moja broszurka, niedawno wydana. W książeczce tej omówione są liczne, długoletnie doświadczenia w sprawie przyczyn, powstania oraz leczenia cierpień nerwowych. Tę ewangelję zdrowia wysyłam

zupełnie bezpłatnie

każdemu kto napisze do mnie pod niżej wskazanym adresem.

Tysiące podziękowań najlepiej świadczą o tem, jak cennymi i skutecznymi są zawarte w tej broszurce skrzętne, sumienne doświadczenia dla dobra cierpiącej ludzkości. Każdy, kto należy do

liczn ego zastępu chorych na nerwy

każdy, kto cierpi na roztargnienie, obawę przestrzeni, osłabienie pamięci, nerwowy ból głowy, bezsenność, zaburzenia żołądka, przewrażliwienie, bóle w stawach, ogólne lub częściowe osłabienie ciała lub też na inne liczne objawy, ten

powinien sobie sprowadzić mo ą kojącą książeczkę.

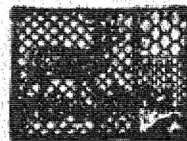
Kto ją uważnie przeczyta, ten zdobędzie uspakajające przeświadczenie oraz pewność, iż do zdrowia i radości życia prowadzi prosta droga.
Nie zwlekajcie, lecz napiszcie jeszcze dzisiaj!

ERNEST PASTERNAK, Berlin S. O. Michaelkirchplatz Nr. 13 Oddział 948

Nasiona

dla wszystkich, narzędzia preparaty chemiczne dla celów ogrodniczych, oraz przyrządy pszczelarskie, polecają

SKŁADY
L. JASINSKIEGO
prowadzone od 1870 roku
w Łodzi, ul. Andrzeja 10 telefon 168-56.
w Łęczycy, Poznańska 38, telefon 125.



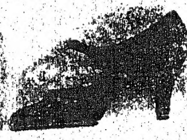
Solidne i tanie są **ogrodzenia druciane, plecionki i tkaniny** nabyte w firmie **RUDOLF JUNG** Łódź, Wólczańska 151, telefon 12-97

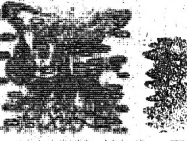
Dr. Feliks SKUSIEWICZ
ANDRZEJA 11
Telefon 137-43
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
godz. przyjęć: 9.30—11 rano — 7.30 po poł.



UWAGA!
Z powodu kryzysu ceny znacznie zniżone!
Znane ze swej dobroci i elegancji obuwie damskie od 16 zł., męskie od 24 zł. poleca

ST. GROCHAL
ANDRZEJA 9. Tel. 213-70





MIESZKANIA

SŁONECZNE W OGRODZIE

5-cio i 3-ch POKOJOWE

Wszelkie wygody; ogólne centralne ogrzewanie, bojlery z gorącą wodą, hydrofor, doprowadzający wodę bezpośrednio do mieszkań, tarasy, garaż. Wiadomość u dozorcy Łagiewnicka 138 lub 11 Listopada Nr. 19 — telefon Nr. 230-72.

Zarząd Spółki Akcyjnej

Kolej Elektryczna Łódzka,

Spółka Akcyjna

ma zaszczyt zawiadomić PP. Akcjonarjuszów, że w środę, dnia 22 czerwca 1932 roku, o godzinie 17-tej odbędzie się w lokalu Banku Przemysłowców Łódzkich w Łodzi przy ul. Ewangelickiej Nr. 15

XXXII Zwyczajne

Walne Zgromadzenie

z następującym porządkiem dziennym:

1. Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania, bilansu oraz rachunku zysków i strat za rok 1931 i pokwitowanie władz Spółki.
2. Podział zysku za rok 1931
3. Uchwalenie budżetu na rok 1932 (także określenie wynagrodzenia Zarządu i Rady Nadzorczej).
4. Wolne wnioski z art. 54 prawa akcyjnego.

PP. Akcjonarjusze, zamierzający uczestniczyć w tem Zgromadzeniu, winni złożyć swe akcje lub kwity depozytowe krajowych instytucyj kredytowych w biurze Zarządu Spółki w Łodzi, ul. Tramwajowa 6, najpóźniej do dnia 14 czerwca rb. włącznie

Redaktor odp. Michał Jasion Wydawca B. Kowalski
Odbito w druk. T. Czajewskiego w Łodzi, Al. Tad. Kościuszki 41